

GAZETA

10 DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA
DZIENNIK ILUSTROWANY

Moskwa chce zakrzyczeć sądy polskie przed dzisiejszym procesem Polańskiego

RYGA, 8.4. — W kołach politycznych Moskwy przejawia się duże odenerwowanie w związku z wyznaczonym w Warszawie na czwartek procesem przeciwko Polańskiemu, sprawcy „zamachu” na poselstwo sowieckie w Warszawie.

Bezpośrednio przed procesem rząd sowiecki wystąpił w Warszawie z notą, jakby chcąc wpłynąć przez to na przebieg procesu. Zagranicznym partjom komunistycznym polecono robić jaknajwięcej hałasu wokół tej sprawy.

Prasa sowiecka stara się dowiedzieć, że Polański był prowokatorem na usługach Polski, Francji, Rumunii, Czechosłowacji i innych państw.

Krótką notą werbalną, którą poselstwo sowieckie złożyło onegdaj w naszym Min. Spraw Zagr. w związku z procesem Polańskiego o zamach na poselstwo, rozpoczynającym się dziś, posiada charakter oświadczenia i dlatego też rząd polski na notę tę nie odpowie.

Sprawa bowiem znalazła się już przed sądami, które są jedynie kompetentne do oświadczenia tej tajemniczej afery.

W kołach dyplomatycznych proces dzisiejszy budzi szczególniej-

sze zainteresowanie, gdyż wiele z tajemnic działalności sowieckich placówek dyplomatycznych i ich metody znajduje oświetlenie publiczne.

Lada chwila zacznie się bombardowanie ob ętej rewolucją Madery

LONDYN, 8.4. — Z Funchalu, stolicy Madery, objętej ogniem rewolucji, donoszą, iż wojskowy sąd rewolucyjny, który objął władzę na wyspie, zarządził mobilizację wszystkich roczników rezerwy i postanowił wszelkimi siłami oprzeć się rządowi Lizbońskiemu, zmiernemu do złamania ruchu powstańczego.

Celem zabezpieczenia ludności

12 przemysłowców polskich wyjeżdża niedługo do Rosji

W dniu 13 kwietnia opuszcza Warszawę wycieczka przemysłowców polskich, udających się do Rosji sowieckiej.

Wycieczka ta, która może posiadać duże znaczenie dla zaznajomienia się naszych przemysłowców z rynkiem rosyjskim, składać się be-

dzę z 12-tu przedstawicieli. W składzie wycieczki reprezentowane będą najrozmaitsze działy naszej produkcji: przemysł metalowy, żelazny, chemiczny. Na czele wycieczki stanie prezes Wierzbicki.

Dwaj bandyci padli trupem w śmiertelnym porachunku na rewolwery

BYDGOSZCZ, 8.4. — W Aleksandrowie rozegrała się krwawa masakra między bandytami. Niebezpieczny opryszek Bolesław Karwat spotkał na ulicy bandytę Józefa Borsumę i wszczął z nim sprzeczkę, w czasie której oddał

do niego 4 śmiertelne strzały z bronią.

Borsum, umierając wy dobył ostatnim wysiłkiem z kieszeni rewolwer dwoma celnymi strzałami położył Karwata trupem.

Straszliwy wybuch w „tunelu nieszczęścia” znowu dwu zabitych i wielu rannych

NOWY JORK, 8.4. — W tunelu wykopanym w głębokości 605 stóp pod poziomem miasta w związku z budową podziemnego rurociągu, nastąpiła straszliwa eksplozja, skutkiem której dwóch robotni-

ków poniosło śmierć, wielu zaś zostało rannych.

Tunel ten nosi nazwę „tunelu nieszczęścia” z powodu wielkiej ilości ofiar, które dotychczas straciły w nim życie.

Tragiczny dzień w kopalni „Królowej Ludwiki”

BYTOM, 8.4. — Tel. wł. — Na kopalni „Królowa Ludwika” w Zabrze wydarzyły się dziś prawie równocześnie dwa tragiczne wypadki, które pociągnęły za sobą śmierć czterech robotników.

Z powodu wykojenia się elektrowozu w podziemiach kopalni zginął maszynista, Leon Honisz i górnik Ryszard Pardon. W tym samym czasie wskutek przedwczesnego wybuchu naboju zasypani zostali dwaj górnicy.

Sama siebie okradła żeby zdobyć premję ubezpieczeniową

WŁODZIMIERZ, 8.4. — Mieszkanca m. Włodzimierza, Sura Kac wpadła na oryginalny pomysł szybkiego wzbogacenia się. Przed dwoma miesiącami ubezpieczyła swoje rzeczy na 1000 dolarów a tuż przed świętami wpadła do komisariatu i zameldowała, że skra-

dziła jej biżuterię, srebra i t. p. W czasie oglądania mieszkania policjanci weszli do piwnicy i tu zobaczyli naruszoną ziemię. Zaczęto kopać i natrafiono na dużą paczkę z zawartością rzekomo skradzionych rzeczy. Kacowa odpowiedziała przed sądem za swój pomysł.

Burdy pijanych strażników sowieckich Strzelanina na pograniczu polskim

STOLPCE, 8.4. Na terenie odnoka Iwaniec doszło w Wielką Sobotę do krwawej awantury, wywołanej przez pijanych strażników sowieckich.

Strażnicy rozpoczęli strzelaninę w kierunku terytorium polskiego, oraz zniszczyli szereg znaków granicznych.

Przechodząca w pewnej odległości od granicy mieszkanka wsi Kurłaniki, Maria Szewczenko, została zabiłana kulą postrzeloną.

Zaalarmowane patrole K.O.P. przybyły nad granicę, a pojawienie się ich uspokoiło awanturujących się strażników sowieckich.

Mocarstwa znów się kłócą o panowanie na morzach

LONDYN, 8.4. Rokowania w sprawie uzgodnienia londyńskiego paktu trzech mocarstw z Włosem - francuskim porozumieniem morskim; zawartem w Rzymie, napotyka wciąż na trudności. Przeszkodą są żądania Francji dotyczące zastąpienia w roku 1936 starych krążowników przez nowe jednostki.

Włochy sprzeciwiają się stanowczo temu żądaniu i odrzuciły kompromisowe propozycje angielskie.

Briand szykuje plan zaszachowania Niemiec

PARYZ, 8.4. — Minister Briand zamierza stworzyć Unję Celna wszystkich państw, które powstały po rozpadnięciu się Austro-Węgier, oczywiście bez udziału Niemiec. Posłowie Francji usiłują dla tego planu pozyskać rzady państw małej Ententy.

Zamordowanie oficera GPU na dworcu w Moskwie

MOSKWA, 8.4. — Na peronie dworca Białoruskiego w Moskwie niewykryty sprawca zastrzelił do wódce oddziału wojsk G. P. U., znanego „czekistę”, Meklera. Korzystając z zamieszania zabójca zbiegł.

Rok twierdzy za zabójstwo oficera

W dniu wczorajszym uprawomocnił się wyrok, skazujący kpt. Szydłowskiego na jeden rok twierdzy za zabójstwo kpt. Alojzego Pawelka, w stanie bardzo silnego afektu, wywołanego złej wagą.

10 osób rannych glinianymi garnkami

RZYM, 8.4. — W jednej z pracowni wyrobów glinianych zawalily się półki, na których znajdowały się garnki, raniąc ciężko 10 pracowników.

Marszałek Piłsudski przy pracy

Wczoraj rano powrócił do Warszawy z Sulejówka, gdzie spędzał święta, Marszałek Piłsudski i objął urzędowanie w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych i w ministerstwie spraw wojskowych.

Ministrowie wrócili do Warszawy

Członkowie rządu zakończyli kilkodniowy wypoczynek świąteczny i ci z pośród nich, którzy opuścili Warszawę na ten czas, powrócili już wczoraj lub powrócą dziś.

Tragiczny wypadek Polaka w łodzi naokoło świata

BANGKOK, 8.4. — Lotnik polski Czarkowski, który rozpoczął niedawno podróż naokoło świata, startując z Londynu, uległ wypadkowi w odległości 300 mil od Bangkoku, stolicy Sjamu. Czarkowski ranny w głowę został przewieziony samolotem sanitarnym do Bangkoku.

40 kutrów rybackich zginęło w czasie orkanu

BUKARESZA, 8.4. — Wedle najnowszych z Odessy wiadomości, orkan na morzu Azowskim wyrządził ogromne szkody rybołówstwu. Zatonęło 40 kutrów rybackich.

Bomba w poselstwie sowieckim w Warszawie

Sprawca zamachu staje dziś przed sądem

Przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczyna się dziś rozprawa przeciwko Janowi Polańskiemu, sprawcy niedawnego zamachu na gmachu poselstwa sowieckiego

przy ul. Poznańskiej 15 w Warszawie. Zamach został wykryty w dniu 26 kwietnia ub. r. przez pomocnika dozorcę domu nr. 17 przy ul. Poznańskiej, sąsiadującego z gmachem poselstwa sowieckiego. Pomocnik dozorcę zauważył na czwartym piętrze klatki schodowej drut, przeprowadzony do wnętrza jednego z komiów w gmachu poselstwa.

Na miejsce przybyli przedstawiciele władz i policji, którzy stwierdzili, że przewód elektryczny przeprowadzony był do dymnika a następnie na dach, gdzie prowadził do drewnianej skrzynki i połączony był kontaktem

z mechanizmem zegarowym. Następnie przewodnik przeprowadzony był do najbliższego komina, w którego przewodzie

umieszczona była bomba.

Przy wyciąganiu bomby z komina zerwała się ona i upadła na dół.

Ławnik z karafka przeciw wiceprezydentowi

Niesłychane awantury w PPS. w Łodzi

ŁÓDŹ, 8.4. — Opinię publiczną w Łodzi nie przestaje interesować wystąpienie z P. P. S. wiceprezydenta miasta dr. Wielńskiego. Sto sunki w O. K. R. P. P. S. już od dwu lat były bardzo napięte. Pomimo to jednak dr. Wielński zdołał wywalczyć sobie posłuch w łódzkiej organizacji i rządzić po dyktatorsku.

Gdy pół roku temu dr. Wielński zachorował, posypały się przeciwko niemu zarzuty. Zaognienie na ostatnim posiedzeniu doszło do szczytu, gdy dr. Wielński żądał usunięcia jednego z ławników za

Ławnik z karafka przeciw wiceprezydentowi

Niesłychane awantury w PPS. w Łodzi

to, że żył na szeroka stopę. Ławnik Partal chwycił wówczas karafkę, by rzucić nią w wiceprezydenta.

Na posiedzeniu egzekutywy O. K. R. wydano komunikat, który przeczy, jakoby dr. Wielński „padł ofiarą zwykłej bandyckiej napaści”. Socjalistyczna większość rady miejskiej dążyć będzie do złożenia dr. Wielńskiego z urzędu wiceprezydenta.

Posel Medziakowski przyjechał wezorem wraz z posłem Pużakiem i mają ratować sytuację.

Ratowanie Banku Handlowego w Łodzi

Doniosła konferencja z kapitalistami angielskimi

ŁÓDŹ, 8.4. — Z chwilą przyjazdu do Łodzi przedstawicieli kapitalu angielskiego, nastąpił sensacyjny zwrot w sprawie upadłości Banku Handlowego w Łodzi. Na konferencji z Anglikami, akcjonariusze polscy zgłosili wniosek o podniesienie upadłości banku, wy-

rażając gotowość poniesienia daleko idących ofiar, by wierzyciele otrzymali miętłko swe wkłady, ale nawet procenty. Wzaminają to akcjonariusze polscy domagają się od Anglików również pewnych ofiar.

Ślub księcia Parvya z wnuczką cesarza Brazylii

odbył się z wielką „pompą” w Palermo

RZYM, 8.4. Dzisiaj zrana odbył się w Palermo ślub syna pretendenta do tronu francuskiego księcia de Guise hr. Parvya z księżniczką Izabella d'Orleans-Braganca.

Wśród gości ślubnych obecni byli infant hiszpański Don Carlos, szwagier króla Alfonsa

Nieudała wyprawa kasiarzy na bank

Ranny opryszek leży w szpitalu

BIAŁYSTOK, 8.4. Kilku kasiarzy z Warszawy usiłowało nocą ubiegłej rozbić kasę ogmiotową Banku Właścicielki Nieruchomości na Rynku Kościuszki 17. Kasiarze zostali sploszeni przez woźnego. Za uciekającym po-

biegi posterunkowy, który wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru. Jeden z opryszków Edward Zakrzewski został ranny. Przy łóżku rannego w szpitalu czuwa posterunkowy.

Pracowite święta kasiarza w Płocku

Przebił pięć ścian i wiał do aresztu

Pracowicie spędził święta wielkanocne, znany włamywacz kasiarz Stanisław Rosiak, zamieszkały od 5 miesięcy w Płocku. Cały czas pobytu w tem mieście, poświęcił Rosiak na przygotowanie do hurtowni tytoniowej Drahowskiego na Starym Rynku. Wreszcie przed samymi świętami plan dojrzał i Rosiak w pierwsze święto rano zabrał się do „pra-

Wybuch jednak nie nastąpił.

Punktem wyjścia dla dochodzeń policyjnych było znalezienie niewielkiego kija debowego. Stwierdzono, iż pochodzi on z zakładu inroligatorskiego Rudolfa Zalbacha (ul. Piłsna 58), u którego mieszkał przez kilka dni pewien mężczyzna, który wziął od niego kij inroligatorski, by nawrócić na niego sznur elektryczny.

Dalsze badania stwierdziły, iż zamachowcem był Jan Polański, u-

rodzony w Czemiowcach na Burkowie w 1888 roku, który zamieszkiwał ostatnio w Grodnie. Ustalono, że w początkach kwietnia ubiegłego roku otrzymał on w starostwie powiatowym w Grodnie algowy paszport na wyjazd zagranicę w celach kuracyjnych.

Porównanie karty pocztowej, pisanej do Grodna przez lokatora Zalbacha z pismem Polańskiego, udowodniło, iż chodzi tu o jedną i tę samą osobę. Polański po nieda-

łym zamachu

wyjechał do Jugosławii, gdzie został aresztowany i wydany władzom polskim. Zaznaczyć należy, że Polański do roku 1924 pracował z komunistami i od tego dopiero czasu stał się ich śmiertelnym wrogiem.

Rozprawa rozpoczynająca się w dniu dzisiejszym obfitować będzie w wiele sensacyjnych szczegółów

Śmierć 2 robotników pod zwałami kamieni

LWÓW, 8.4. — W kamieniołomach w Czortkowie wydarzyła się katastrofa. Dwaj robotnicy przysypani zostali obryzmiennymi masami kamieni. Obaj zmarli.

Dzień niepomysłny finansowo

Dzień dzisiejszy nakazuje zachować ostrożność w sprawach finansowych i w stosunkach z ludźmi obcymi. Szczególnie należy uważać na to w godzinach rannych. Południe przynosi poprawę, ale między godziną 14-ą i 15-ą będzie się manifestować niepomysłna passa, która może nas narazić na nieoczekiwane trudności i niewody. Wieczór również zapowiada się bardzo nieszczególnie.

Gielda

Dolar: 8.92.
Bank Polski: 130.00.
6 proc. poz. dolarowa: 73.00.
Rubel złoty: 4.76.

Kochankowie w Sopotach

Baron Karol Hammer zmusza swą do chalcą żonę Zofję do poślubienia bogatego przemysłowca Zygmunta Jaworskiego, u którego zdyskontował słażane weksle na 300000 zł., a w noc poślubną włamuje się do ich mieszkania i za cenę milczenia otrzymuje swe weksle. Nazajutrz Jaworski wraca z pewnej wizyty na ul. Mazowieckiej otruty morfina. Komisarz Kubiak aresztuje Hammera, lecz baron ustala swoje „alibi”. Komisarz jedzie z wywiadowcą do mieszkania niejakiej Janiny Wolskiej na Mazowieckiej. Mieszkanie jest puste — Wolka zniknęła. Teraz Kubiak spieszy do lecznicy do Jaworskiego. Tymczasem baron po swolnieniu go z aresztu, jedzie również do Jaworskiego i wymusza od niego cześć za milczenie, poczem mija w drzwiach wchodzącego komisarza, któremu Jaworski opowiada następnie, że został otruty przez swą dawną kochankę Wolską.

Baron po zdobyciu fałszywego paszportu wchodzi do pokoju Boruckiego. Wynika między nimi gwałtowna sprzeczka; w czasie której Hammer zabija Boruckiego ciężkim przyciskiem i szarłszy ślady, ucieka przez okno, by po paru godzinach wrócić z uliczną dziwą czyną. Tegoż dnia wieczorem baron wyjeżdża do Gdańska.

Po powrocie Zofji do zdrowia, Jaworski sprząda ją do domu. Mówi sobie wszystko — wyjawia wszystkie tajemnice, poczem panuje między nimi pełna harmonia.

Teraz akcja przenosi się do Sopot, gdzie mieszka w „Park-Hotelu” pod nazwiskiem Bagieńskiej piękna kobieta, która przybyła niedawno z Warszawy i już zdążyła nawiązać dwie bliższe znajomości.

Do Sopot przybywa również baron Hammer, który zamieszkuje w tymże hotelu pod nazwiskiem Ludwika Komerowskiego. Jest on kochankiem Bagieńskiej. (Dalszy ciąg na str. 6-ty).

Pogoda na dziś:

Zachmurzenie umiarkowane lub nieznaczne, nocą lekkie przymrozki, w ciągu dnia temperatura o kilka stopni powyżej 0.

Każdy pracownik ma prawo do wypoczynku

Nie dają Wam urlopu -- skarżcie do Sądu Pracy

Wózni sądów Pracy miewają dość duże kłopoty z utrzymaniem porządku na sali.

Gdy sąd opuszcza salę, by udać się na naradę, wśród stron i świadków rozpoczynają się ożywione dyskusje, które w pewnych wypadkach, gdyby nie groźne wazy i mocny bas woźnego, mogłyby się skończyć nową rozprawą sądową. Z chwilą jednak, gdy dzwonek oznajmia powrót Sądu, zalega sala ciszą. Niestety, nie zawsze zupełną.

— Woźny zawoła tego pana z drugiej ławki — mówi sędzia, wskazując na młodziana, który energicznym szeptem tłumaczy coś sąsiadowi.

Wskazany podchodzi do stołu sędziowskiego.

— Pańska legitymacja?

Oglądając legitymację, dyktuje sędzia wyrok:

— Za niewłaściwe zachowanie się, skazuję J. U.

na 5 zł. grzywny.

Gadatliwy młodzieniec wraca na swoje miejsce. Słusznie powiada przysłowie: „Mowa jest srebrem, lecz milczenie — złotem”.

★

W Górnośląskim Zw. Przem. pracował jako robotnik S. Paszkiewicz. W roku ubiegłym został

zwolniony z powodu redukcji.

Ponieważ, pokrzywdzony go przez rozrachunku, zaskarżył

Ucieczka górników z kopalni na południu Rosji

MOSKWA, 8.4. Robotnicy oraz górnicy opuszczają ostatnio masowo Zagłębie Donieckie, pozostawiając kopalnie bez rąk do pracy. Grozi to zniszczeniem kopalni i pieców hutniczych. Stacje Zagłębia Donieckiego obsadzone są wojskiem, które sprawdza do wody wyjeżdżających z tego okręgu.

firmę do Sądu Pracy. W powództwie żądał wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, przepracowane w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu r. 1930.

Ponieważ skarga została złożona dopiero dni. 6 lutego 1931 r., Sąd po zbadaniu sprawy przyznał mu wynagrodzenie, poczyna

nając od dn. 6 sierpnia 1930 r.

Reszta powództwa (za lipiec) została oddalona na mocy ustawy o sześciomiesięcznym przedawnieniu.

Niedobrze jest namyslać się zbyt długo.

★

Jeden ze znanych barów przy

Zjazd samochodów i motocykli do Spały i defilada przed Prezydentem Rzplitej

W niedzielę, dnia 12 b. m. odbędzie się raid samochodowy i motocyklowy do Spały, zorganizowany przez Polski Touring Klub, jako wyraz hołdu dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po przybyciu do Spały biorące udział w raidzie pojazdy uszeregowane zostaną w korowód przedefilują przed Prezydentem Rzeczypospolitej,

poczem zawodnicy zostaną przedstawieni Głowie Państwa. Kierownictwo palacu w Spały

podemnować będzie sportowców śniadaniem, poczem nastąpi powrót do Warszawy. Wszyscy uczestnicy raidu nabywają prawo do pamiątkowej plakiety, przyzem zawodnicy o najmniej szyci ilościach punktów kartnych otrzymają cenne nagrody.

Oprócz znacznej ilości zgłoszonych samochodów prywatnych, w raidzie spalskim biorą masowy udział motocykliści „Legji” i Polskiego Klubu Motocyklowego.

Straszną zbrodnią na chłopskich chrzcinach Zamordowali sąsiada kłonicami

W Wojcieszyńcu pod Ożarowem odbywała się w drugie święto uroczystość chrzcin u go spodarza, Stanisława Dobrogosza. Dobrogosz spraszając gości zaprosił również sąsiada, Jana Wiszniewskiego, z którym miał dawne porachunki.

Po drodze przyłączyli się do nich Jan i Piotr Kanarkowie. Wstąpił wszyscy do chaty

Wiszniewskiego i poczeli popijać na zgodę. W pewnym momencie Jan Kanarek wyszedł i powrócił z kłonicą. Kanarkowie i Wiszniewski poczeli zadawać Dobrogoszowi straszne ciosy kłonicami. Rano znaleziono w rowie przydrożnym ciało Dobrogosza z roztrzaskaną czaszką.

Wiszniewskiego i obu Kanarków aresztowano.

Szukanie dróg dla emigracji polskiej w krajach Południowej Ameryki

Wczoraj opuścił Warszawę, po dwumiesięcznym pobycie radca emigracyjny na Amerykę Południową, p. Michał Pankiewicz, który udaje się do stolicy Peru — Limy, gdzie ma porozumieć się z rządem peruwiańskim w kwestiach dotyczących

kolonizacji polskiej w Montanji peruwiańskiej nad rzeką Ucayah.

Z Limy wyjedzie Pankiewicz do Gumarii, gdzie zbada warunki, w jakich żyją tam koloniści polscy i w porozumieniu z rządem zadecyduje o dalszych możliwościach kolonizacyjnych.

ul. Marszałkowskiej w Warszawie, zatrudniał znakomitego kuchmistrza p. Kliszewskiego, którego „gołonka z baraniami noskiem” i „cynaderki a la Klepura” cieszyły się zasłużoną sławą wśród bywalców zakładu. Kto jednak kocha przyrodę, nie zdziwi się, że p. Kliszewski pocąc się przy różnie kuchennym, a rozkoszując się chwilą, gdy będzie mógł zająć odpoczynku na łonie natury, gdzie strumyki szemrzą, kwiaty pachną, a zamiast ustawicznego: „Kotlecki rrrra!” — ełyhać jeno świergot ptaszacy...

Gdy po roku pracy zażądał urlopu, prozaiczni chlebodawcy stanęli mu na przeszkodzie.

— Co tam, panie Antoś, będziesz się pan po letniakach wyglupiał? U nas, panie święty, się dzisiaj, z cynadrow forse robisz, grosik miły zbliasz. Na letniakach im strafia floty i obraza boska!

Gdy mimo kilkakrotnych upomnień p. K.

urlopu nie dostał,

znalazła się sprawa przed Sędem Pracy.

Sąd nie podzielił stanowiska restauratorów i uznając słuszne prawo każdego pracownika do wypoczynkowego urlopu, całkowicie miesięczne wynagrodzenie p. Kliszewskiemu przysadził.

Blokada polskiego wybrzeża w manewrach floty niemieckiej

BERLIN, 8.4. — W zatoce Św. nouriście rozpoczyna się dnia 19 b. m. wielkie manewry niemieckiej floty wojennej. Zadanie taktyczne manewrów polega na wykonaniu blokady polskiego wybrzeża i zabezpieczeniu transportów wojskowych do Prus Wschodnich.

Każdy ma prawo głosu:

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

„Dnia 18 b. m. wieczorem znalazłem się przypadkowo w kino-teatrze „Komet”. W tym samym rzędzie o dwa krzesła dalej siedziała osóбка, której nie mogę do dziś zapomnieć...” — pisze p. Sven Viking.

„Dwa lata temu widziałam na ulicy Świętokrzyskiej studenta politechniki na motocyklu, ubranego w skórzana kurtkę, wzrost średni, szatyn, czarna blada...” List kończy się podobem: Studentka.

„26 marca szedłem ul. Marszałkowska. Obok mnie przeszła cudna panienka. Spojrzałem na nią

Ona na mnie i tak doszliśmy do ul. Koszykowej. Ona poszła w swoją stronę, a ja w swoją. Chciałem ją zapoznać, ale nie miałem odwagi...”

„Była ubrana w granatowe palto z kołnierzem i beret tegoż koloru. Stasek”.

Każdy taki list zawiera ani mniej, ani więcej tylko gorącą prośbę o pomoc w odszukaniu ideału zagubionego w ciżbie Warszawy.

Z ciężkim sercem i łzą w oku dostąpił tego rodzaju listów lokuje w przepaściach szufladach swego biurka, gdyż nie ich autorom pomóc ani poradzić nie może.

Trzeba by bowiem zostać detektywem i z fajką w ustach biegać po mieście, jak Konrad Wichura lub Ryszard Orsza. Wskakiwać niespodziewanie do tramwajów, pedzić taksówką za motocyklami, inwigilować panienki w granatowych beretach... A na to mimo ca tego swego oddania na usługi Czytelni, nie mamy poprostu czasu.

Dlatego proszę zainteresowanych o niechowanie w swych sercach urazy do mnie, że takie listy nie są w „Notatniku” pomieszczane.

★

„Rok temu poznałem piękna dziewczynę imieniem Maryś. I pokochałem ją nad życie, lecz cóż z tego. Kochałem ją bez jej wzajemności.

Pod pewnym czasie koleżdy mi powiadzieli, że ona mnie zdradza. Nie wierzyłem im, lecz w krótkim czasie przekonałem się sam na wła

sne oczy. Złapałem ją na haniebnym uczynku.

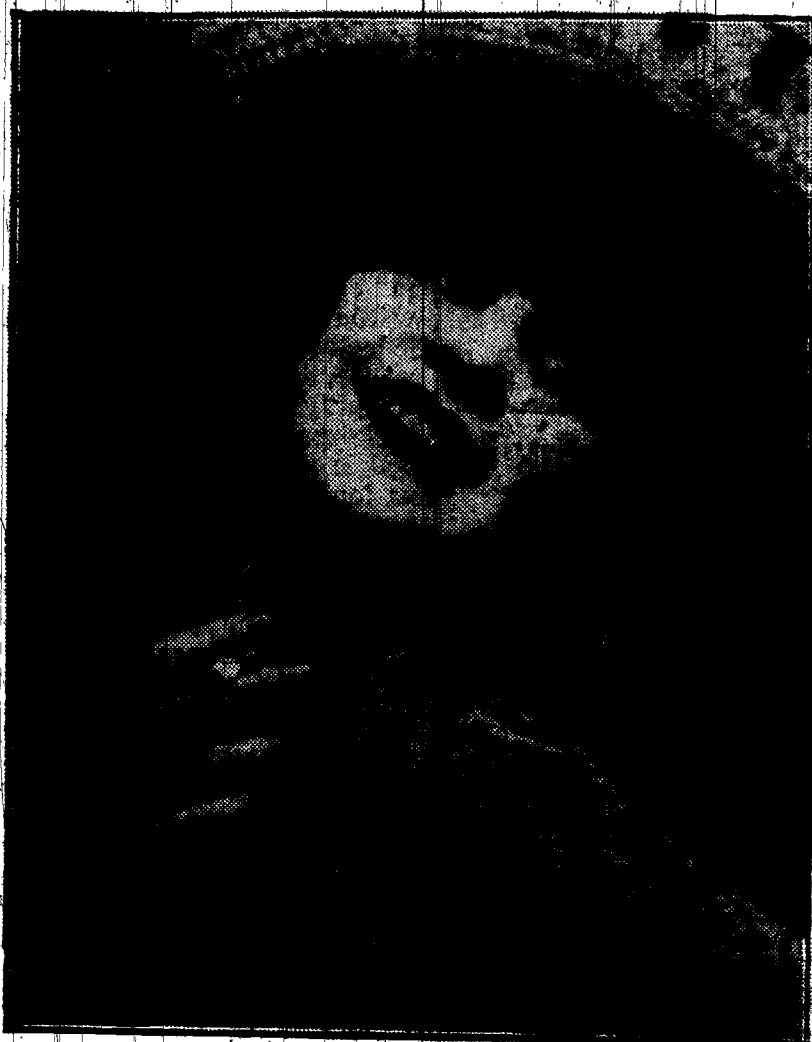
Zerwałem z nią natychmiast i więcej nie chcę jej spotkać. I innych kobiet od tej pory nie chcę znać, bo sądzę, że wszystkie są takie same. Uprzejmie proszę o udzielenie mi rady czy dobrze postąpiłem czy nie? Koleżdy mi mówią, że źle zrobiłem, że powinienem tak samo „korzystać” jak ja i później ją rzucić. Lecz ja nie mogę. Na to honor mi nie pozwala. Zygmunt

— Jest Pan przyzwolonym człowiekiem, Panie Zygmuncie i postąpił Pan uczciwie. Koleżdy Pańscy są cyniczni i nie mają racji.

Przeżyty zawód miłosny nie powinien jednak rozgoryczać Pana do pięci pięknej wogóle. Niech Pan napewno w życiu na kobietę uczciwą, która za miłość oddała Panu szczerem uczuciem i wiernością.

Tego Panu życze z całego serca.

Kokieteryjny uśmiech



Uśmiech, którego czarowi żaden mężczyzna nie zdoła się oprzeć

Angielscy księżęta bawią się w poszukiwaczy złota

Księżęta angielscy, bawiąc obecnie w Brazylii, zwiedzili najgłębszą kopalnię świata, zwaną Morro Velho i nawet byli w niej podczas alarmu,

który na szczęście okazał się fałszywym.

Kopalnia ta, gdzie z głębokości 8.000 stóp wydobywa się złoto, prowadzona jest wyłącznie kapitałem angielskim przy pomocy angielskiego personelu urzędniczego.

Znalazszy się w sztolni księżęta zabrali sobie podać narzędzia górnicze

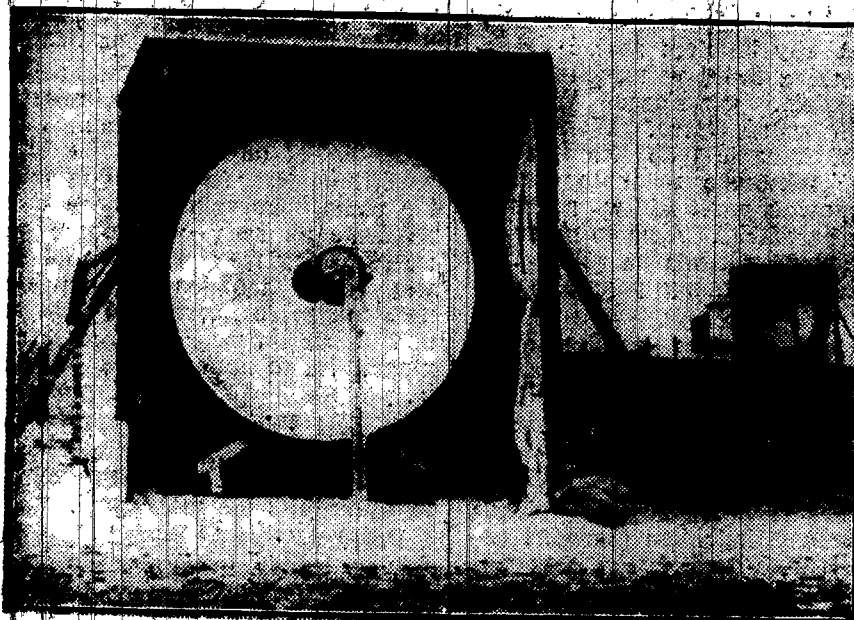
i przez jakiś czas pracowali na równi z robotnikami.

W pewnej chwili odezwały się dzwonniki alarmowe, na których odgłos ze wszystkich stron rzucali się na ratunek górnicy, obawy jednak okazały się płonne.

Alarm był wynikiem pomyłki spowodowanej tem, że fotograf, pragnąc zrobić zdjęcie księżąt użył do tego światła magnetyjowego.

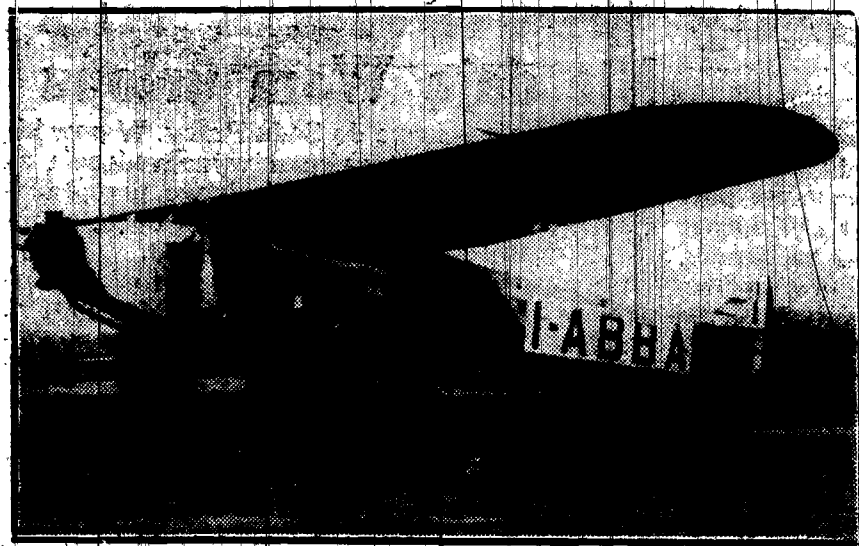
Po powrocie na powierzchnię ziemi, księżęta zwiedzili urządzenia, służące do oczyszczania złota, oraz kwatery urzędników i personelu technicznego.

Dla bezpieczeństwa żeglugi



Między Dover i Calais, po obu stronach burzliwego kanału La Manche zaprowadzono stałe połączenie radiowe, przy pomocy stacji, których anteny wobec małej odległości — mają długość zaledwie 2 centymetrów.

Olbrzymi samolot



jeden z trzymotorowych kolosów kursujących na linii Berlin — Rzym.

Rokowania o Konkordat między Watykanem a Austrią

„Vossische Zeitung“ donosi: Poseł austriacki przy Watykanie zawiadomił swój rząd, że Sekretariat Stanu wysłał do Wiednia pismo, mające przyspieszyć toczące się od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie konkordatu. Pismo to ma zawierać pewne punkty, będące w związku ze sprawami, poruszonymi w czasie bytności prezydenta Schöbera w Watykanie, w styczniu ubiegłego roku. Prezydent Schöber podobno miał wówczas

zwrócić uwagę Papieża na wznastającą liczbę wystąpień z Kościoła katolickiego i wyrazić życzenie

zmodernizowania w Austrii zbyt surowego prawa kanonicznego, dotyczącego małżeństwa.

„Voss. Ztg.“ dowiaduje się, że austriackie koła klerykałne zażądają wzajemian za zgodę na wprowadzenie ślubów cywilnych, utworzenia szkoły wyznaniowej.

Najpiękniejsze nóżki



Miss Mona nie obawia się pokazywać swych nóżek... przecież zyskały jej pierwszą nagrodę na konkursie w Nowym Jorku.

Potworne żonobójstwo

W miejscowości Saint - Ouen koło Blois we Francji zdarzył się okropny wypadek: 46-letni rolnik Maurycy Genty wystrzałem z rewolweru pozbawił życia swą 36-letnią żonę, Małgorzate, matkę pięciorga dzieci.

Nieszczęśliwa kobieta była od szeregu lat ofiarą swego brutalnego i zwyrodniałego męża, który ją prześladował nieuzasadnionymi wybuchami zazdrości i w oczach dzieci

znęcał się nad nią.

Wreszcie, nie mogąc znieść takiego życia, uciekła od męża i znalazła przytułek w domu znajomych. Tam znalazł ją Genty i dwoma strzałami z rewolweru zabił, raniąc jednocześnie najmłodsze dziecko, które Małgorzata miała na ręku w chwili strzałów.

Po swym zbrodniczym czynie Genty błąkał się w okolicy i został aresztowany. Obdukcja zwłok zabitej wykazała, że **miała ona niebawem po raz szósty zostać matka.**

Genty przyznał się do zbrodni, nie okazując jednak najmniejszego żalu. Dzieci jego zeznają, że był to okrutnym mężem, ale i ojcem i nieraz groził im rewolwerem.

Sędzia: — Co, znowu się tu dostajesz? O ile pamiętam, już dwudziesty raz ciebie tu widzę.

Oskarżony: — Panie sędzio, cóż ja jestem winien, że pan jeszcze nie awansował.

Dyrektor, próbując inteligentnie nowoprzyjętego ucznia:

— Cobyś zrobił, gdybyś był na moim miejscu dyrektorem, a ja uczniem?

— Z miejsca wyrzuciłbym ucznia.

— Moja narzeczona jest zdecydowaną blondynką.

— Tak, pamiętam nawet chwilę, gdy zdecydowała się nią zostać.

Chór dziecięcy



w wiedeńskiej katedrze w czasie nabożeństw wielkanocnych.

Fenomen



Przedmiotem badań wybitnych uczonych jest p. Thea Alea, pisząca równocześnie obu rękami i obu nogami cztery różne

Pobożność czy polityka?

Podróż Amanullaha

Były król Afganistanu, Amanullah, który obecnie przebywa na wygnaniu w Neapolu, wybiera się w najbliższym czasie do Arabii. Ma on odjechać do Port Saidu na japońskim statku Katori Maru.

Podróż odbędzie incognito w towarzystwie tylko dwóch sekretarzy. Z Port Saidu były monarcha wyjeżdża innym statkiem do Jiddy, która jest uważana za port Mekki. Dlatego rozeszły się pogłoski, że Amanullah, który — jak wiadomo — jest muzułmaninem, ma zamiar odbyć **pielgrzymkę do świętego miasta Mahometa.**

Nie jest jednak wykluczone, że podróż jego ma również jakiś cel polityczny.

— Jak ty się urządzasz, że mając tak skąpego męża, zawsze masz pieniądze?

— Mówię mu od czasu do czasu, że wracam do domu, do matki, wtedy daje mi pieniądze na podróż.

Dziewięćdziesięcioletnia para małżeńska wraca do domu z pogrzebu swego 70-letniego syna:

— Widzisz — mówi mąż do żony. — Zawsze mówiłem, że ten mały się nie wychowa.

Pani Naciągalska przymierza u modystki kapelusze:

— Ten podoba mi się najlepiej. — zwraca się do obecnej przy tej ceremonii męża. — Jeżeli jednak tobie podoba się lepiej tamten, mogę go wziąć również.

— Ludwiku, myślę, że tylko dlatego żenisz się ze mną, że mój wuj pozostawił mi majątek.

— Uspokój się. Ożeniłbym się z tobą także wówczas, gdyby mój majątek pozostawił ci ktoś inny.

„Zakorkowany“ bulwar



Wiosenna zmiana bruków na ruchliwych bulwarach Paryża — wywołuje częste „zatory“ pojazdów: zupełnie tak jak u nas.

Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

DOBRA PARA

Po przyjeździe Hammera, (który występował teraz jako Komorowski) do Sopot, życie Bagińskiej zmieniło się radykalnie i popłynęło nowym korytem, którego brzołę wytyczał bezapodykcyjnie baron.

Dziwna to była para kochanków — Hammer i Bagińska!

Ona — wierzyła w barona i kochała go tak namyślnie, że nie zawahałaby się przed ręką, gdyby „jej Lunio” tego zażądał.

On — traktował rzecz spokojnie i... do swojego.

Uczucie miłości było mu obce. Raz w życiu zjawiało mu się, że potochał kłopot — było to wówczas, gdy poznał Zofię i ożenił się z nią — ale już po dość krótkim czasie przekonał się, że był w błędzie.

I tak, jak przed ślubem przeszły przez jego ręce różne kobiety, tak i potem, gdy ostygły uczucia do Zofii, zmienił swoje miłości z przedziwną szybkością.

Aż trafił na tę ostatnią — Bagińska. Ale nie czar kochanki był głównym powodem, że Hammer trzymał się jej dość wiernie i mimo licznych zdrad powracał zawsze z powrotem.

Od czasu, kiedy Hammer wszedł na śląską drogę i zaczął grzeznąć w bagnie życia coraz głębiej, zrozumiał, że musi mieć przy sobie kogoś bliskiego, zupełnie sobie oddanego, któryby zawsze był na zawołanie i ślepo słuchał jego rozkazów.

Wymagały tego warunki, jakie życie stworzyło baronowi w jego opróżnionych poczynaniach.

Miał wiernego, oddanego sobie człowieka, jakim był Borucki, nie był jednak tym o którego Hammer chodziło, stary profesor bowiem potrafił nieraz przeciwstawić się zdaniu barona i odmówić swojej zgody na ten czy inny plan.

Hammer zaś nie znosił sprzeciwu i gdy coś postanowił — musiał doprowadzić plan do końca.

Od pierwszej chwili, gdy poznał Bagińską, zrozumiał, że jest to wymarzony towarzysz dla niego.

Zimna, wyrachowana, dostatecznie sprytna i inteligentna, podobnie jak Hammer widziała jedyny cel w pieniądzu.

I tak, jak on szukał sprzymierzeńca, szukała ona również kogoś, kto by był wiernym towarzyszem jej życia, pozabawionym skrupułów, wyzwolonym z sentymentów — słowem, kogoś takiego, jak ona sama.

Dobrali się, jak w korcu maku i połączyła ich mocna przyjaźń.

Hammer nie żądał od kochanki wierności. Miał on na te sprawy dość oryginalne poglądy. Uważał, że może wierzyć w zupełności kochance, gdy go zapewniała, że oprócz niego nie kocha żadnego innego mężczyzny — i to mu w zupełności wystarczało. A to, że miała ona zawsze różnych „przyjaciół”, którzy na krócej czy dłużej wiązały się z jego kochanką — to barona nie obchodziło wcale, a raczej obchodziło o tyle, o ile wiedział, że będzie miał z tego jakieś korzyści.

Pan baron Karol Hammer był więc prosto alfonsem — ale jemu świadomość tego nie sprawiała żadnej przykrości.

Wykończony raz z torów uczciwego życia — staczał się coraz niżej, z dziwną fa-

zwolnią zatracając zdolność oceniania wartości swego postępowania.

Bagińska, z której życie uczyniło w ciągu bardzo krótkiego czasu to, czem się stała teraz, czuła się niemal szczęśliwą, mając oparcie o takiego człowieka, jakim był Hammer.

Wystarczyło więc, aby baron przyjechał do Sopot, żeby Bagińska poczuła się jeszcze pewniej i lepiej, niż przedtem, kiedy sama na obcym gruncie musiała sobie dawać radę.

Porozumiał się szybko, bez zbędnych dyskusji, scen zazdrości, kłamstw i oszukiwania się.

Jeszcze pierwszego dnia po przyjeździe Hammer nie tylko wiedział o istnieniu fabrykanta z Oliwy i kasjera z Katowic, ale i dowiedział się, jakie stosunki łączą ich z Bagińską.

— Z tym Rosjaninem musisz skończyć — rzekł spokojnie, gdy kończył jeść pierwszy wspólny obiad w restauracji „Park-Hotelu”. — Musisz z nim skończyć, bo to nie ma sensu. Powinien ci wystarczyć zupełnie gdańszczanin, a gdybyś i jego miała dość, to zerwij z nim bez obaw, bo tymczasem jesteśmy dobrze zaopatrzeni w pieniądze.

— Jeśli chcesz, Luniu, mogę z nim zerwać, ale myślę, że mogłoby to trwać jeszcze jakiś czas, bo Wołicki zakochany jest we mnie bez pamięci i gotów jest zrobić wszystko, czego zechce. A to człowiek zamężny...

Zgodzili się więc, że stosunek Bagińskiej do Wołickiego nie ulegnie zasadniczo zmianie, z tą jedynie różnicą, że „trzeba będzie tego rybiarza mocniej „przycisnąć” — jak powiedziała kochanka barona.

Co do Koleśnikowa los Rosjanina został przesadzony w tym sensie, że pan kasjer z Katowic nie może liczyć na powrót.

— A gdyby to, co on pisze w tej pozostawionej kartce miało być prawdą? — zapytała Bagińska, podając Hammerowi listek Rosjanina.

Baron przeczytał kartkę, pomyślał chwilę i odrzekł swobodnie:

— No, to się okaże... W tej chwili jednak nie masz potrzeby myśleć o nim.

Fabrykant z Oliwy, choć nie był poinformowany o decyzjach, jakie zapadły w stosunku do jego osoby na naradzie dobranej pary — wyczuł natychmiast pewną zmianę w postępowaniu Bagińskiej.

Była jakaś oziębła, znużona i mniej przystępna, niż zwykle, a gdy rozstawiali się i Wołicki zapytał, kiedy zobaczą się następnym razem, usłyszał niespodziewaną odpowiedź:

— Oh, pewno nieprędka. Muszę odpocząć trochę w samotności, tak mam nerwy ostatnio rozstrojone pewnymi przeżyciami...

— Cóż się stało? — zaniepokoił się Wołicki.

— Et, nie, to są moje prywatne kłopoty, na które trudno byłoby tobie znaleźć radę — odparła wymijająco.

— Może jednak poradziłoby się coś... powiedz mi o co chodzi? — nalegał fabrykant.

— Widzisz — mówiła Bagińska — otrzymałam wiadomość z Warszawy, że okradziono moje mieszkanie zaraz po moim wyjeździe. Możesz sobie wyobrazić, co to za szalone straty dla mnie. Wprost boję się domyśleć, jak ja teraz

dam sobie radę... przecież zostałam tylko z tem, co mam tu ze sobą... Miałam właśnie napisać, żeby mi przysłano futra, suknie i biżuterję, bo chciałam pozostać tu dłużej, gdy przyszła ta wiadomość... To straszne!... — zaskakała Bagińska.

— No, nie płacz, nie płacz — mówił gładząc ją delikatnie po rękę. — Coś przecież na to poradzimy. Wprawdzie kruchko jest u mnie ostatnio z pieniędzmi, no ale... coś tam... zawsze się znajdzie... Datem ci przed dwoma dniami...

— Ach, mój Boże, przecież to ledwo wystarczyło na rachunek w hotelu no i raz przegrałam trochę w kasynie — przerwała mu z płaczem Bagińska.

— Nie powinnaś grać tak grubo w ris-tote — upominał ją łęgi fabrykant. — No, ale powiedz mi teraz ilebyś potrzebowała, żeby załatwić najpilniejsze potrzeby?

— Ja nie wiem — odpowiedziała przełizy. — Myślę, że narazie wystarczyłoby z dziesięć tysięcy gułdenów.

Wołicki przeraził się tej sumy.

— Kobieto! — zawołał. — Czyś ty zwarowała. Toż to obrzydliwym piędz...

— No, widzisz, mówiłam ci, że nie będziesz mi mógł pomóc — szlochła Bagińska. — Wy wszyscy tacy jesteście, mężczyźni. Żadacie od kobiety miłości, poświęcenia, a gdy trzeba jej okazać pomoc w meszczęściu — odmawiacie podania ręki...

Skończyło się na tem, że fabrykant wyjął czek i ciężko wdychając, wypisał w nim sumę 10.000 gułdenów.

Bagińska była uszczęśliwiona i obsypała wielką, czerwona twarz Wołickiego pocałunkami.

Od tego czasu sceny takie powtarzały się coraz częściej.

Fabrykant coraz częściej zaszepczał się, słuchając płaczu kochanki, która biadała nad swym losem i zapowiadała, że wyjedzie nazajutrz z Sopot, jeśli nie znajdzie żadnego ratunku w potrzebach gotówkowych — ale wymował zawsze książeczkę czekową i posłusznie wypisywał różne sumy.

Nagroda był mu śmiech i pieśczoły Bagińskiej. W jej ramionach zapominał o wszystkim, gdy tylko jednak wstąpił do auta, by wrócić do domu, troska osiadała mu w duszy i męczyła nieznośnie.

Żądania Bagińskiej — rosnące w dodatku niemal z dnia na dzień — przekraczały o wiele jego możliwości finansowe. Miał wprawdzie fabrykę, ale zmniejszona w tym roku produkcja znacznie obniżyła dochody, które prawie w całości poświęcał na utrzymanie domu.

Wołicki rozumiał, że musi się uwolnić od tej kobiety, gdyż grozi mu ruina, lecz poczuł natychmiast, że nie ma dość sił, by odejść od niej.

I oto któregoś dnia, gdy po gwałtownej scenie z kochanką fabrykant sięgnął znowu po książeczkę czekową, uprzytomnił sobie nagle, że naruszył już kapitał, który miał złożony w banku na terminową wypłatę należności za niedawno kupione maszyny do fabryki.

Wołicki przeraził się tą myślą — ale czek podpisał.

Działał jakby we śnie, bojąc się myśleć o tem, co będzie, gdy się ze snu tego przebudzi.

Dalszy ciąg w numerze lutrzelszym.

Powojenne zwyrodnienie młodzieży

Osiemnastoletni gwałcieł i morderca dziecka

W drugi dzień świąt Wielkanocnych ludność miasta francuskiego Auxerre została poruszona wiadomością o

strasznym morderstwie, popełnionym na małej 7-letniej dziewczynce, Marcelinie Rasse-

re, którą znaleziono uduszoną w sadzawce podmiejskiej.

Już po kilku godzinach śledztwa, prowadzonego z nadzwyczajną energią przez policję zarówno jak przez żandarmerję, ustalono, że morderca, który na

nieszczęśliwym dziecku dopuścił się również gwałtu, był porocznik fryzjerski Robert Pechenot, syn powszechnie szanowanego kupca.

Od dłuższego czasu obserwowano, że 18-letni ten chłopiec przesładował małe dziewczynki, usiłując je obietnicą łakoci odciągnąć od miejsca ich zamieszkania. Dzieci jednak, jakby wiedzione instynktem, unikały zwyrodniałca i żadne nie dało się zwabić w zasadzkę. Dopiero w poniedziałek po południu mała Marcelina, wracając do domu zatrzymała się na łące zbierając fiołki i odłączyła się od towarzyszącej jej siostry. Pechenot, sko-

rzytał z tego i, jadąc na rowerze,

zapropozował dziecku spacer. Propozycja została przyjęta i oboje wyjechali daleko za miasto. Ohydny swego czynu Pechenot dokonał w pobliżu sadzawki, do której następnie wrzucił zwłoki.

Aresztowany przeczył z początku, wobec przytłaczających zeznań świadków jednak

przyznał się do winy.

Ludność zebrana przed sądem śledczym, gdzie przesłuchiwanego zbrodniarza, była tak wzburzona, że chciała dokonać na nim samosądu.

Spór pechowej „koniarki” z bankiem na tle wystawiania czeków

Zdawałoby się, że kobieta mało ma wspólnego z książeczką czekową. A jednak... Wobec wzrastającego z dniem każdym równouprawnienia płci pięknej przedstawicielki jej często załatwiają poważne sprawy finansowe i w tym celu, stosownie do zwyczajów, rozpowszechnionych na zachodzie, muszą posługiwać się czekami. W takim właśnie położeniu znalazła się panna Iwona Negre, właścicielka znanej we Francji stajni wyścigowej. Między nią a jej bankiem do-

szło nawet do nieporozumienia, które trzeba było rozstrzygnąć przed sądem paryskim.

Piękna Iwona, której komie cieszą się wielkim powodzeniem na forach francuskich, uczeszczając tej zimy do domów gry w Cannes i Nicei, miała

wybitnego pecha,

i musiała kilkakrotnie uzupełnić swe zasoby pieniężne, wystawianiem czeków.

Ale o dziwo! Bank jej nie chciał

honorować owych czeków, zasłaniając się tem, że nie były one wystawione na przepisowych blankietach czekowych, lecz

na zwyczajnym papierze.

Panna Negre wszczęła przeciw bankowi akcję, dowodząc przez usta swego adwokata, że żadna ustawa nie zmusza klienta banku do wystawiania czeków na blankietach, przez ten bank wydanych.

Panna Negre utrzymywała dalej, że dla kobiety noszenie z sobą książeczki czekowej jest

rzeczą niemożliwą,

gdyż w torebce jej zbyt wiele miejsca zajmuje puderniczka, ołówek do ust i inne przybory kosmetyczne. Sąd uznał wywody światowej damy za słuszne i skazał bank na 200 złotych odszkodowania.

Bank broni się argumentem, że gdyby każdy chciał wypisywać czeki na

jakichkolwiek karteluskach,

byłoby niemożliwe zapobiec oszustwom. Na skutek apelacji odbędzie się na ten temat jeszcze drugi proces.

Głód macierzyństwa zabił młodą kobietę

W Wiedniu popełniła samobójstwo przez zatrucie się gazem żona doradcy prawnego znanej firmy Juliusz Meinl, dr. Rudolfa Starkego. Małżonkowie Starke zajmują komfortowe mieszkanie w willi Juliusza Meinla. Gdy Starke w poniedziałek o g. 4 po południu wrócił do domu z dwudniowej wycieczki, uderzył go

silny zapach gazu.

Wyważywszy zamknięte od we wnętrzu drzwi do kuchni, ujrzał żonę swą siedzącą bez życia na fotelu. W ustach miała koniec węży gazowego.

Samobójczyni była młoda, 32-letnią kobietą, która od 10 lat żyła w bezdzietnym małżeństwie. Ta bezdzietność była jej największą troską, a

macierzyństwo naigoretszem pragnieniem.

Początkowo lekarze robili jej na dziecie, ale ostatnio jeden z najslawniejszych ginekologów oświadczył stanowczo, że możliwość macierzyństwa jest dla niej wykluczona. Od tej pory Starkowa popadła w melancholję i

okazywała silne przygnębienie. Zresztą jednak zachowywała się normalnie i nigdy nie mówiła o samobójstwie. Śmierć jej wywarła w sferach towarzyskich Wiednia, w których małżonkowie Starkowie odgrywali pewną

rolę, bardzo przygnębiające wrażenie.

O JEDNO SŁOWO-„BANDYTA” rozbiła się wieloletnia przyjaźń

Jeden z sądów paryskich ma obecnie rozstrzygnąć, czy słowo „gangster” (po polsku „bandyta”) jest obraźliwe i czy używający go w stosunku do szanowanego obywatela, ma podlegać karze.

W lutym bieżącego roku pe-

Papieskie medale pamiątkowe

Rytownik papieski, prof. Mistrusz otrzymał od Piusa XI zamówienie na przygotowanie medali pamiątkowych w dniu święta św. Piotra. Wielki medal o średnicy 88 mm. przypomni

XV stulecie

rocznicy zwołania soboru w Efezie oraz prace restauracyjne dokonane w Bazylice Santa Maria Maggiore z rozkazu Piusa XI. Mały medal o średnicy 44 mm. przyozdobiony będzie

symboliczną kompozycją,

upamiętniającą inaugurację radiostacji watykańskiej.

Wynalazca zabójczych pocisków otrzymał odszkodowanie po śmierci

Był francuski minister wojny Andre Lefevre, jeden z najwybitniejszych specjalistów materiałów wybuchowych, wynalazcą w r. 1915 pocisk, który został użyty przez armję francuską i nosił nazwę J. A. C. Fabrykacja wynalazku w chwili największego napięcia wojny światowej była zastopowana

na olbrzymią skalę i pocisk oddał wielkie usługi armjom francuskim w czasie ataków niemieckich pod Verdun.

W r. 1917 i 18 pociski zostały przez rząd francuski odstąpione armjom sojuszniczym, przyczem wynalazca za swoją pracę

nic nie otrzymał. Za wyjątkiem rządu belgijskiego, żadne z państw sprzymierzonych nie zgodziło się na zapłatę kwoty dodatkowej dla wynalaz-

cy.

General Lefevre zaskarżył do sądu francuskie ministerium wojny. Sprawa ciągnęła się przez kilka lat, a

tymczasem general umarł.

Obecnie sprawa ta ponownie znalazła się na wokandyje paryskiego sądu cywilnego. Roszczenia generala zostały narazie uznane za uzasadnione i wyrokiem sądu ministerjum wojny powinno zapłacić spadkobiercom wynalazcy

1000 franków

wraz z odsetkami i kosztami.

Sądy paryskie obecnie poszukują spadkobierców, którzy jak głosi fama, nie istnieją, wobec czego wielka suma pieniężna oczekuje na zarządzenie nią odpowiednich czynników rządowych.

Międzynarodowa konferencja studentów

W Paryżu odbyła się w Międzynarodowym Instytucie Współpracy intelektualnej Konferencja 7-miu międzynarodowych organizacji studenckich, do których należą związki i ugrupowania studentów wszystkich krajów świata.

Na konferencji tej omawiano szereg kwestyj, dotyczących moralnej i materialnej strony życia studenckiego, w szczególności zaś kwestje, odnoszące się do współpracy o charakterze naukowym i zawodowym.

CZYTAJCIE KINO

Śmierć czy morderstwo

Przerwany pogrzeb

W dniu 5 bm. w Swisłoczy, podczas odbywającego się pogrzebu Włodzimierza Kaczko, lat 6 — krążyły pogłoski, iż wymieniony został zabity przez swoją macochę Katarzynę Kaczko, mieszk. wsi Hrycki, gm. Swisłocz.

Pogrzeb zatrzymano i na podstawie powierzchniowych oględzin zwłok ustalono, iż wymieniony Włodzimierz Kaczko ma

uszkodzenia na głowie i twarzy zadane jakimś tępym narzędziem. Dochodzenie zostało wdrożone.

Tragiczne zakończenie krwawej bójk

Morderca schwyty w lesie

Dnia 6 bm. w herbaciarni Je-lin Małki w Porozowie, na tle porachunków osobistych wy-ni-kała bójka pomiędzy Bołtrymo-

wiczem Franciszkiem, mieszk. wsi Czerepki, gm. Porozów, lat 20, a Poczobutem Łukaszem mieszk. wsi Dzieszkowce, gm. Porozów.

Podczas bójk Poczobut ude-rzył nożem Bołtrymowicza w okolicę prawego obojczyka. Bołtrymowicz natychmiast zmarł.

Zabójca po dokonaniu swego czynu zbiegł do lasu, lecz pod-czas zarządzanego pościgu zo-stał zatrzymany. Dochodzenie prowadzi policja.

Z żałobnej karty

Wczoraj odbył się pogrzeb posterunkowego P. P. Zygmanta Koncmana z Brzostowicy Wielkiej.

Przed paroma tygodniami nieznany sprawca, prawdopodobnie członek wywrotowej organizacji, zadał z zasadzki cios kamieniem w głowę ś.p. Koncmanowi. W dniu 3 b.m. Koncman dostał zapalenia mózgu i został przewieziony do Szpitala Czerwonego Krzyża w Białymstoku, tutaj po upływie 3 dni zmarł.

Eksportacja zwłok z kosmicznej szpitala na cmentarz rzymsko-katolicki odbyła się wczoraj o godz. 11 m. 30.

Kondukt żałobny poprzedzała kompanja policji i orkiestra woj-

skowa.

W pogrzebie wzięli udział komendant wojewódzki P. P. inspektor Charlemagne, podin-spektor Jacyna, nadkomisarz Olendzki, komisarz Mańkowski, kierownik II-go komis. Jarczak i inni. Niesiono szereg wień-ców: od kolegów powiatu grodzkiego, od kolegów Postę-runku w Brzostowicy-Wielkiej, od Związku Strzelców, gdzie zmarły piastował godność se-kretarza.

Rozpacz żony idącej za trum-ną wprost nie miała granic. Je-dyną osłoda w tem ciężkiem strapieniu były dla niej liczne dowody współczucia przełożo-nych i kolegów ś.p. Koncmana.

Przygotowania do święta P. W. i W. F. W BIAŁYMSTOKU

W dniu wczorajszym w lokalu Pow. Kom. P. W. i W. F. w Białymstoku, przy udziale pp: płk. Porczyńskiego, płk. Głowackiego, kpt. Kosńskiego, por. Kaliszka i por. Gorączko odbyło się zebranie organizacyjne Zawodów Strzeleckich Święta Miejskiego Komitetu P. W. i W. F.

Termin zawodów ustalono na czas od 14 do 17 maja r. b. Zawody odbędą się w nast-

pujących konkurencjach: a) broń myśliwska, b) pistolety, c) broń małokalibrowa i d) broń woj-skowa.

Celem Komitetu jest wciągnięcie do zawodów uczestników nie tylko z pośród wojska i policji, lecz również z najszerszych kół społeczeństwa.

Nie jest wykluczone, że do zawodów zostaną dopuszczeni uczestnicy niestowarzyszeni.

Po zjeździe burmistrzów, wójtów i sekretarzy gmin

Wczoraj w Sejmiku Powiatowym odbyło się urządzenie co miesiąc zebranie burmistrzów wójtów i sekretarzy gmin miejskich i wiejskich powiatu białostockiego. Na zjeździe wygło-

szone cały szereg referatów z dziedziny administracji, poruszono szereg zagadnień oświatowych oraz natury sanitarno-porządkowej

Śmierć domorosłego rusznikarza po pierwszym próbnym strzale

Denis Nikitin lat 16 (gm. W-dze), zmajstrował sobie przed świętami prymitywny pistolet z rurki i kawałka drewna. Pod-

czas strzału próbnego, proch rozsadził rurę, której odłamki śmiertelnie zraniły chłopaka. Nikitin zmarł.

Zasłabł na ulicy

W dniu wczorajszym przy u-lacji Legionowej obok domu nr. 1 zasłabł nagle 54-letni Abram Wejger (Olszowa nr. 3). Postę-runkowy III komis. Łuczak natychmiast odwiózł go do szpi-

tala żydowskiego, gdzie po udzieleniu pomocy lekarskiej odzyskał przytomność. Ponieważ Wejger przy upadku rozbił głowę pozostał na kuracji w szpitalu.

Przeniesienie Urzędu Prokuratorskiego

Jak się dowiadujemy, w sobotę, dnia 11 b. m. Urząd Prokuratorski i kancelarje sędziów śledczych zostaną przeniesione do nowo-wybudowanego gmachu Sądu Okręgowego przy ul. Mickiewicza Nr. 5.

Obrzynie stada baranów, nierogacizny i bydła rogatego

pochłania rocznie Białystok

W roku 1930 na Rzeźni Miejskiej były ubite następujące ilości bydła: 6568 sztuk bydła rogatego, 22539 cieląt, 1717 baranów i 11145 szt. nierogacizny.

Ponadto ostemplowano na Rzeźni Miejskiej 284122 klg. mięsa wołowego i 5738 klg. mięsa wieprzowego.

Spłoszony koń trafia swego gospodarza

Mieszkaniec wsi Peńki — 33-letni Nikifor Horyniuk, powracając wczoraj furmanką na szosie Białystok—Michałowo, w pobliżu Żedni na widok szybko mknącego samochodu zeskoczył z wozu i zatrzymał konia.

Samochód przy wymijaniu przewrócił go, a spłoszony koń ranil swego gospodarza.

Rannego przewieziono do szpitala żydowskiego w Białymstoku.

Niewesołe zakończenie URLOPU

Na ulicy Nowo-Warszawskiej obok domu nr. 28 został pobity kapral 29 p. a. p. z Grodna — Józef Wolfart, przebywający na urlopie w Białymstoku. Sprawcą pobicia jest Wacław Woitasz, kierowca, zatrudniony w charakterze pracownika kontraktowego w Dowództwie 3 Dyonu Samochodowego w Grodnie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Rédaktor i wydawca Ignacy Malinowski,

Rédakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1

Pod zarzutem PRYWŁASZCZENIA

Proboszcz w Mołczadzi, pow. baranowickiego Ks. Jan Przybiński przewoził rzeczy i inwentarz ze stacji kol. Grajewo do stacji Mickiewicze.

Gospodyni księdza Wanda Gardocka wpłaciła p. o. Kierownikowi Ekspedycji Towarowej w Grajewie R. Terleckiemu 416 zł. tytułem należności za przewóz rzeczy i inwentarza.

Obecnie władze bezpieczeństwa wszczęły dochodzenie przeciwko Terleckiemu, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie wymienionej opłaty 416 zł.

Konkurs na uruchomienie komunikacji autobusowej

Magistrat ogłosił konkurs na uruchomienie komunikacji autobusowej w mieście.

Koncesja będzie udzielona na okres 5-letni od dnia 1 czerwca r. b.

Termin składania ofert upływa 16 b. m.

Przetarg na dostawę artykułów spożywczych do szpitali i zakładów miejskich

W dniach 13 i 14 bm. odbędzie się w Magistracie ustny przetarg na dostawę do szpitali i zakładów dobroczynnych miejskich mięsa, pieczywa, mleka, tłuszczów i artykułów kolonialnych.

Do przetargu stawać mogą tylko właściciele istniejących w Białymstoku przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych, którzy winni przy składaniu kaucji przedłożyć świadectwa przemysłowe na 1931 r.

Do przetargu stawać mogą tylko właściciele istniejących w Białymstoku przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych, którzy winni przy składaniu kaucji przedłożyć świadectwa przemysłowe na 1931 r.

Popierajcie L.O.P.P.